WIELKI TYDZIEŃ W POLSKIEJ TRADYCJI I ZWYCZAJACH

Posted on 28 marca 2024

Wielki Tydzień, czyli ostatni tydzień Wielkiego Postu, przypadający pomiędzy dwiema niedzielami: Palmową i Wielkanocną. Jest to czas bogaty w obrzędy liturgiczne Kościoła katolickiego oraz zwyczaje ludowe. Wiele z nich, pielęgnowanych przez pokolenia, przetrwało do dziś i jest jednym z filarów, naszej tożsamości regionalnej i narodowej. Czy znamy jednak rodowód i znaczenie wielkanocnych zwyczajów?

Dlaczego „Wielki Tydzień”?

Wielki Tydzień, to poprzedzający, Wielkanoc ostatni tydzień wielkiego postu. Wszystkie kolejne dni, przypadające po Niedzieli Palmowej, noszą zwyczajowo nazwę „Wielki” i charakteryzują się bardzo bogatą liturgią, szczególnie Triduum Paschalne, tj. Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota.

Jak podaje Barbara Ogrodowska w książce „Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne”, liturgia wielkoczwartkowa upamiętnia Ostatnią Wieczerzę i ustanowienie Eucharystii. W tym dniu, we wszystkich kościołach zawiązuje się dzwony, a na znak żałoby, zastępuje się je kołatkami. Z kolei Wielki Piątek jest w Kościele katolickim dniem głębokiej żałoby. Wyraża ją cała wielkopiątkowa liturgia. Tego dnia, nie odprawia się mszy (to jedyny taki dzień w roku), a główną ceremonią jest Adoracja Krzyża. W Polsce, popularne są widowisko teatralne upamiętniające wielkopiątkowe wydarzenia sprzed ponad 2000 lat. Jedno z nich - Misterium Męki Pańskiej na rynku Miejskim w Górze Kalwarii **-** decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego zostało wpisane do Krajowego rejestru dobrych praktyk w ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Wielka Sobota jest dniem spoczynku Jezusa w grobie i adoracji Najświętszego Sakramentu. Obchodzona jest, jako dzień błogosławieństwa, gdyż święci się wtedy ogień, wodę i wielkanocne pożywienie.

Początek Wielkiego Tygodnia

Wielki Tydzień obfituje również w liczne tradycje ludowe. Wielkanoc już blisko, więc nadszedł czas generalnych porządków. Do niedzieli wszystko musi być oczyszczone: dusza, ciało, chata i całe obejście. Wielkie świąteczne sprzątanie nie miało tylko na celu odświeżenia izb, ale także pozbycie się z nich wszelkich chorób i zła. Dawniej wierzono, że niedopełnienie tego zwyczaju sprowadzało na domostwo nieszczęście. Wówczas bielono piece i ściany domów. Niekiedy do kredy dodawano chabrowej farbki, by odstraszyć

robactwo. Sprzątano domy i obejścia, myto podłogi, okna i obrazy. Sienniki wypychano na nowo słomą. Na płoty wywieszano pierzyny i poduchy, aby się wywietrzyły. Odświeżano również przyodziewek: sukmany i kapoty. Na ścieżki wysypywano żółciutki świeży piach. Po sprzątaniu dom i obejście ozdabiano kwiatami. Malowano szlaczki na ścianach, wykonywano także piękne ozdoby z papieru i przyozdabiano nimi chaty. Pod sufitem wieszano pająki, czyli przestrzenne barwne konstrukcje przypominające żyrandole, które wykonywano ze słomy i kolorowych bibułek. Po takim obejściu z daleka było widać, że Wielkanoc już blisko.

Dawniej w wielką Środę organizowane było nabożeństw „Ciemnej Jutrzni". Praktykowano je zaraz po wschodzie słońca. Ludność zgromadzona w kościele modliła się śpiewając psalmy do momentu zgaszenia ostatniej świecy. W tym dniu, obecni w kościele księża nie wychodzili przez zakrystię, ale głównymi drzwiami, uderzając przy tym brewiarzem o ławki. Kapłanów chętnie naśladowali mali chłopcy, którzy uderzali w ławki kijami robiąc przy tym dużo hałasu, który miał przepowiadać nadchodzące zmiany. Tradycja nakazywała czynić tak na pamiątkę męki Chrystusa.

Wielki Czwartek – palenie Judasza

Wielki Czwartek jest dniem obchodzonym na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. To dzień, w którym milkną dzwony kościelne. Na pamiątkę pojmania i uwięzienia Jezusa, zdejmuje się wszystko z kościelnego ołtarza. Drzwiczki do pustego tabernakulum zostają otwarte, gdyż Najświętszy Sakrament zostaje przeniesiony do tzw. ciemnicy.

Tego dnia po wieczornym nabożeństwie organizowana była uroczysta, ale nadal postna wieczerza, na którą gospodarz zapraszał nie tylko najbliższe osoby, ale również dusze przodków. Palono też na rozstajach dróg i przy kapliczkach krzyże, które miały być drogowskazami dla dusz zmarłych.

Jeszcze na przełomie XIX i XX stulecia w prawie całej Polsce centralnej i południowej w Wielką Środę lub w Wielki Czwartek, przy akompaniamencie drewnianych klekotek i obrzędowych śpiewów, palono kukłę wyobrażającą Judasza, który według biblijnych podań zdradził Jezusa. Niekiedy egzekucję zdrajcy rozpoczynało zrzucenie jego podobizny z kościelnej wieży lub dzwonnicy. Obrzęd ten miał symbolizować karę za zdradzenie Jezusa.

Kronikarz polskiego zwyczaju, Zygmunt Gloger, w swojej książce „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni", wydanej w 1900 roku, pisał:

– W niektórych okolicach w Wielki Czwartek (zwany także cierniowym) gromada chłopców (...) zrobiwszy sobie Judasza ze słomy (...) szła do kościoła na »ciemną jutrznię«, Judasza z sobą niosąc. W kościele pod chórem wśród ludu stali uszykowani jako wojsko pod przywództwem jednego. Po skończonej jutrzni, na cmentarzu, chłostano Judasza kijami i siekano drewnianymi pałaszami wśród wrzawy i śmiechu zebranego ludu. Potem włożywszy go na taczki wieziono na plebanię i do dworu, gdzie powtarzano to samo widowisko. Z dworu udawano się z Judaszem do gospody, a wreszcie albo topiono go w rzece lub stawie, albo gdy się ściemniło, palono na wzgórzu nad wioską.

Zanim podobizna Judasza została wrzucona do ognia, wygłaszano do skazańca rymowanki, np.:

– Judosie, Judosie! ty diebelsko stworo!
wydołeś ty Pona za talarów worek,
za talarów worek bedzies gorzoł w piekle,
a my ciebie tutek łobijomy piyknie!

Sąd nad personifikacją zła, jaką była kukła Judasza, prawdopodobnie ma rodowód przedchrześcijański. Tak jak unicestwiano zimę,

topiąc Marzannę, tak unicestwiano Judasza, zdrajcę Jezusa. Palenie Judasza przetrwało m.in. na południu Polski.

Wielki Piątek

Wielki Piątek jest jedynym dniem w roku liturgicznym, w którym w Kościele katolickim nie sprawuje się mszy świętej. Obchodzony jest on na pamiątkę męczeńskiej śmierci Chrystusa na krzyżu. Jest to dzień skupienia i umartwienia. Dawniej mieszkańcy wsi na znak żałoby, zatrzymywali zegary, zasłaniali lustra, a nawet mówili szeptem, zachowując się tak, jakby w domu był zmarły.

Wielkopiątkowa Woda

Tego dnia, między innymi na terenach zachodnich i na Śląsku, jeszcze o świcie, praktykowano zwyczaj Wielkopiątkowej Wody. Chodziło się wówczas całymi rodzinami nad rzekę, staw czy jezioro i zanurzano się w wodzie. Wierzono, że tego dnia ma ona magiczną moc. Ważne było, aby woda sama obeschła. Nie można było się wytrzeć. Po wyschnięciu, ubierano się i w ciszy wracano do domów. Później dorośli wypijali na zdrowie kieliszek gorzkiej wódki, na przykład tatarczówki. Miało to symbolizować pojenie ukrzyżowanego Chrystusa octem.

Wierzono, że jest to czas cudów, i że na pamiątkę krwawej ofiary Zbawiciela woda pitna zamienia się w wino. Zachęcano więc, by tego dnia często zaglądać do studni, źródełek i innych miejsc czerpania wody pitnej.

Pogrzeb żuru i śledzia

Innym akcentem wielkopiątkowych zwyczajów był niegdyś obrzęd zwany pogrzebem żuru i śledzia, czyli potraw najczęściej goszczących w okresie Wielkiego Postu na polskich stołach. Kiedy więc post dobiegał końca, tradycją był pogrzeb uprzykrzonych potraw. Po 40-dniowym poście wszyscy, bowiem z utęsknieniem czekali na bogato zastawione stoły mięsem, szynkami i kiełbasami. Polski etnograf, Oskar Kolberg tak opisał ten zwyczaj:

– Od komina zaś jednej do komina drugiej przeciwległej chałupy, przeciągają w poprzek ulicy powrósło słomiane, z kilku powiązanych z sobą złożone części. W środku owego powrósła obniżonym nieco na kształt girlandy lub festonu, uwiązują garnek napełniony żurem, lub popiołem, który chłopcy swawolni rozbijają kijami, właśnie wówczas, gdy ktoś przez ulicę pod owym powrósłem przechodzi, dla obsypania nieostrożnego przechodnia porządną dozą popiołu i sadzy.

„Turki" na straży Pańskiego Grobu

Do dziś w polskich kościołach w Wielki Piątek przygotowuje się symboliczne „Groby Pańskie", które wierni nawiedzają w świąteczne dni. W różnych rejonach Polski, między innymi na Mazowszu, Kujawach czy Pomorzu, można spotkać tzw. „Turki", czyli męskie formacje strażników „Grobu Pańskiego", składające się z kawalerów. Jedynie funkcję dowódcy grupy zwanego „starszym", pełni żonaty mężczyzna. „Turki" uczestniczą w nabożeństwach wielkanocnych od Wielkiego Piątku wieczorem do Niedzieli Wielkanocnej.

Legenda głosi, że w czasie odsieczy wiedeńskiej, jako wojenne łupy zostały przywiezione również tureckie stroje. Wojacy przyodziali je i stanęli przy „Grobie Pańskim" tworząc honorową wartę.

Na terenie funkcjonowania Stowarzyszenia „Turki Grodziskie" obejmującym, rejon gminy Grodzisko Dolne działa 6 oddziałów „turków" skupionych w pięciu parafiach: Grodzisko Dolne, Wólka Grodziska, Chodaczów, Zmysłówka, Grodzisko Nowe. W 2017 roku „Turki" Grodziskie zostały wpisane na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Kroszonki, batiki, wyklejanki

Wielki Piątek był dniem bardzo intensywnych przygotowań domowych. To przeważnie w tym dniu malowano jaja na święcone oraz gotowano i pieczono. Wszystkie bowiem, przysmaki na wielkanocny stół powinny być gotowe już w Wielki Piątek, a najpóźniej w Wielką Sobotę przed południem.

Od wieków, w różnych częściach świata wierzono, że jajka przynoszą szczęście. W słowiańskiej tradycji, jajko związane było z kultem boga słońca, symbolem nowego życia i narodzin. Przed chrystianizacją w Polsce jajka miały symbol magiczny, zakopywano je przed domami i obejściami, by chronić domowników przed złymi mocami. Co ciekawe, najstarsze pisanki na ziemiach polskich pochodzą z X wieku i odnaleziono je podczas wykopalisk archeologicznych na opolskiej wyspie Ostrówek.

Okres Wielkiej Nocy, przepełniony jest wieloma symbolami, które bardzo często wywodzą się z pogaństwa. Dlatego jajka zostały zaadaptowane przez chrześcijaństwo, jako symbol życia, Chrystusa, który zmartwychwstał. W okresie wielkanocnym nie mogło więc zabraknąć jaj, szczególnie tych zdobionych. Od zamożności rodziny zależało jak dużo jaj zostanie ozdobionych. Należało przygotować ich tyle, aby starczyło do poświęcenia, a także do obdarowania krewnych. Panny przygotowywały także jajka dla kawalerów, którzy chodzili z kogutkiem po dyngusie.

Jajka zdobione były na różne sposoby, zależnie od regionu. Jedną z najstarszych form ozdabiania jajek jest technika batikowa, która polega na malowanie wzorów gorącym woskiem pszczelim przy pomocy specjalnego pisaka. Następnie jajo zanurza się w barwniku, po czym ściera się wosk – w ten sposób otrzymuje się jasny wzór na kolorowym tle. Technika ta, stosowana na terenie Opolszczyzny jeszcze pod koniec XIX wieku, zaczęła stopniowo ulegać zapomnieniu. Sytuacja uległa zmianie wraz z pojawieniem się osób przesiedlonych po II wojnie światowej z terenów dzisiejszej Ukrainy, które wśród swoich zwyczajów świątecznych przywiozły również tradycję zdobienia jaj metodą batikową i przekazały ją kolejnym pokoleniom zamieszkującym miejscowości takie, jak Tułowice, Skarbiszowice, Niemodlin, Sady, Grodziec, Korfantów, Przydroże i Puszyn. Technika batikowa jest znana również w innych częściach Polski, na przykład na Podlasiu. Staraniem depozytariuszy ze Śląska Opolskiego ta metoda zdobienia jaj została wpisana w 2020 roku na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Inną, popularną metodą zdobienia jaj jest kroszonkarstwo. Polega ona na wydrapywaniu wzorów na zafarbowanych jajkach. Niegdyś farbowano je łupinkami cebuli, młodym owsem czy korą dębu, dziś z powodzeniem zastępują je farbkami spożywczymi. . Najczęściej wydrapuje się ornamenty roślinne: palmy, kwiaty czy liście. Różnorodność wzorów zależy od inwencji artystycznej samego twórcy.

Kroszonkarstwo wymaga cierpliwości, delikatności, opanowania i zdolności manualnych, aby z kruchej skorupki powstało dzieło sztuki. Metoda ta jest bardzo popularna na Opolszczyźnie. Patrząc na kroszonkę opolską od razu wiadomo, że jest ona z tego regionu, ponieważ ma charakterystyczny wzór. Motywem przewodnim są detaliczne wzory kwiatowe, które niegdyś dały przyczynek do powstania tzw. wzoru opolskiego.

W 1957 roku, aby podtrzymać tradycję wykonywania kroszonek opolskich, zorganizowano pierwszy konkurs. W 1963 roku podczas obrad jury zrodził się pomysł, aby wzornictwo z kroszonek przenieść na bardziej trwały materiał i rozpropagować go wśród szerszego grona odbiorców. Dziś zdobi się przedmioty użytkowe, jak porcelanową zastawę, obrusy czy ubrania, po biżuterię i bombki. Kroszonki opolskie oraz umiejętność ręcznego malowania wzoru opolskiego jest niewątpliwie symbolem Opolszczyzny, który wolą depozytariuszy i decyzją Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zostały wpisane na Krajową listę niematerialnego

dziedzictwa kulturowego.

Pisanki mogą być też oklejane różnymi materiałami. Ich przygotowanie potrafi być bardzo pracochłonne. Pisanki łowickie z ludowymi motywami powstają po naklejeniu na jajko kilku warstw wyciętego z kolorowego papieru wzoru. Jest on specyficzny dla tego regionu, gdyż tylko tu wykonuje się wycinanki wielobarwne. Bogactwo form (rośliny, zwierzęta, postaci ludzi) oraz szeroka gama kolorów dają w efekcie wyjątkowy obraz.

Z kolei na Kurpiach charakterystyczne są ozdoby wykonane po naklejeniu na wydmuszce jaja, rdzenia sitowia i włóczki – dawniej – najczęściej ze starego, zniszczonego stroju kurpiowskiego. Takie ozdoby były przyklejane na klej zrobiony z mąki żytniej i wody.

Dawniej na Mazowszu przekazywano sobie legendy, które miały wyjaśniać, dlaczego zdobiono jajka na Wielkanoc. Jedna z nich głosi, że gdy Maria Magdalena poszła o świcie do Grobu Jezusa, ale zobaczyła, że jest on pusty. Zaczęła płakać, i w tym momencie ukazał jej się anioł, który powiedział, by się nie martwiła, gdyż Jezus zmartwychwstał. Uradowana wróciła do chałupy, weszła do izby i zobaczyła, że wszystkie jajka, które miała pomalowane były na czerwono. Wyszła więc przed chałupę z tymi jajkami, gdzie spotkała apostołów. Dała im zabarwione jajka, a te zamieniły się w ich rękach w ptaki, które ogłosiły całemu światu dobrą nowinę, że Chrystus zmartwychwstał.

Inna legenda głosi, że pierwsze pisanki miała ofiarować Piłatowi Matka Boska, aby uratować Jezusa od śmierci. Jeszcze inna z kolei, opowiadała, że pewien biedak niosący do miasta jaja na sprzedaż zatrzymał się i odstawił kobiałkę, aby pomóc Jezusowi nieść krzyż w drodze na śmierć. Gdy wrócił, zastał wszystkie jajka zabarwione na czerwono. Legend takich było bardzo wiele.

Wielka Sobota

Wielka Sobota powszechnie kojarzona jest ze święceniem pokarmów, które zanoszone są do kościoła w koszyczkach. Plecionkarstwo, a zatem metoda wykonywania koszyków, należy do najstarszych rzemiosł uprawianych przez człowieka. Dziś koszyki najczęściej przywołują na myśl tzw. święconkę, choć nie brakuje amatorów, na przykład plecionych mebli.

Plecionkarstwo w Polsce zostało wpisane na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego w 2018 roku, a poszczególne metody, takie jak tradycja wyplatania koszyka „wikowego" w gminie Ciężkowice, wyplatanie z korzeni świerkowych w Beskidzie Śląskim czy plecionkarstwo na Śląsku Opolskim w 2023 roku.

Tradycyjna staropolska święconka składała się z wielu, mających symboliczne znaczenie składników, gdyż poświęcone potrawy miały zapewnić pomyślność, zdrowie i dostatek. W koszu zazwyczaj znajdowały się: kolorowe jajka, jako symbol triumfu życia nad śmiercią; chleb – symbol dostatku i pomyślności; chrzan – symbol siły i witalności; sól – mająca właściwości konserwujące i oczyszczające, do tego miała chronić przed złem; wędliny i mięso – mające zapewnić dostatek i płodność; ser – który daje zdrowie zwierzętom hodowlanym oraz figurka baranka – symbol Jezusa zmartwychwstałego.

Współczesne święconki są niewielkie, ponieważ mają charakter symboliczny. Dawniej były to duże kosze, do których wkładano niemal całą wielkanocną strawę.

Święcone

Dawniej święcenie pokarmów zazwyczaj odbywało się inaczej, niż to współcześnie możemy obserwować, ponieważ miało to miejsce w jednym z domów, ze względu na dużą odległość do kościoła. Zwyczaj ten jednak pozostał w Dąbrowie Chotomowskiej. Do domu jednej z mieszkanek tej miejscowości przyjeżdża ksiądz i święci pokarmy przyniesione przez mieszkańców. Według świadectw uczestników, po II wojnie światowej, zwyczaj odbywał się co roku do 1981 u jednej gospodyni, potem został przekazany pod opiekę innej mieszkance, gdzie trwa do dziś. Zwyczaj ten staraniem grupy podtrzymującej tę tradycję w 2020 roku, został wpisany na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Wskutek ewolucji kultury polskiej, która w XIX wieku powoli traciła charakter dworski na rzecz dominującej roli miasta, zmieniła się tradycja święconego. Dlatego dziś to wierni przybywają ze święconką do kościoła.

Ze święconką związane były różne wierzenia. Panny po uroczystości poświęcenia rychło wracały do swojego domu, co miało zapewnić im szybkie zamążpójście. Z koszykiem przyniesionym od święcenia należało obejść chałupę trzy razy dookoła. W ten sposób wytyczano bezpieczny krąg i zapewniano sobie powodzenie. Ponadto wierzono, że poświęcone jajka, po zakopaniu ich na polach i w ogrodzie, dawały urodzaj. Poświęcone jajka podczas budowy domu zakopywano także pod węgłem, aby szczęście i dostatek nie opuszczało tego domostwa.

Co ciekawe, zwyczaj święcenia pokarmu w wielu miejscach w Polsce znany jest stosunkowo niedługo. Przykładowo na terenach Warmii nie był znany jeszcze przed II wojną światową. Zwyczaj ten przyjął się tam dopiero wraz z napływem ludności z Kresów Wschodnich. Głównym obrzędem tego dnia na Warmii było święcenie ognia, wody i świec, a przyniesionymi z kościoła węgielkami, gospodyni wzniecała ogień w palenisku kuchni domowej.

Do dziś podczas wieczornej liturgii ostatniego dnia Wielkiego Tygodnia, święci się ogień i wodę. Ogień symbolicznie spala to, co stare, a woda daje życie. Rozbudowana liturgia rozpoczynała się o zmroku, a kończyła radosną mszą rezurekcyjną, oznajmiającą światu zmartwychwstanie Jezusa.

Krzyżoki i brama wielkanocna

Późnym wieczorem w Wielką Sobotę w Borkach Małych, dwunastu kawalerów tzw. Krzyżoków, zawiesza między dwoma drzewami nad drogą w środku wsi bramę wielkanocną z wydmuszek nawleczonych na sznurki i ułożone w motywy nawiązujące do Świąt Wielkanocnych. Konstrukcje każdego roku są imponujące i składają się z kilku tysięcy wydmuszek, które Krzyżoki zbierali przez cały Wielki Post.

Każdorazowo brama ma inny kształt i wisi do następnego roku. Po jej zawieszeniu kawalerowie idą do remizy, gdzie wspólnie spożywają zrobioną przez siebie jajecznicę ze 120 jaj. Następnie udają się do miejscowego kościoła, skąd zabierają chorągwie oraz figurę Chrystusa Zmartwychwstałego. Figurę niesie ten, który w najbliższym czasie ma się żenić. O godzinie 3:00 nad ranem ruszają z donośnym wielkanocnym śpiewem na obchód pól wokół wioski, co ma zapewnić urodzaj. Po zakończeniu obchodu na krótko wracają do domu, po czym uczestniczą w procesji rezurekcyjnej.

Udział w grupie Krzyżoków, uważany jest za zaszczyt, ponieważ liczba ich jest ograniczona. Dwunastu Krzyżoków symbolizuje dwunastu apostołów. Mieszkańcy Borek Małych dumni są ze swej unikatowej na skalę kraju tradycji, która w 2020 roku wpisana została na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Bibliografia:
1. O. Kolberg, Dzieła wszystkie, Kujawy część II, Tom 4, Wrocław-Poznań 1867.
2. B. Ogrodowska, Święta polskie. Tradycja i obyczaj, Warszawa 2000.
3. Z. Gloger, Rok polski. W życiu, tradycji i pieśni, Warszawa 1900.